

Greenpeace ujawnia nowe dokumenty o TISA

21 września 2016

Porozumienie TISA nie jest tak znane jak TTIP i CETA, ale powinno wzbudzać podobne obawy. Greenpeace opublikowała kolejne dokumenty o TISA, których – zdaniem polityków – zwykli obywatele oglądać nie powinni.

W naszym kraju dużo się teraz mówi o umowach TTIP i CETA, które najwyraźniej ciągle mają poparcie polityków partii rządzącej. My tymczasem chcemy zwrócić uwagę na trzecią umowę – TISA – która jest inicjatywą łączoną z TTIP. Tak się składa, że dziś organizacja Greenpeace opublikowała wycieki oraz analizy dotyczące TISA.

Przypomnijmy, że TISA to kolejne porozumienie międzynarodowe, które powstaje w sekrecie podobnie jak TTIP. Dotyczy ono współpracy handlowej w zakresie usług. O negocjacjach TISA mówi się rzadko, ale uczestniczą w nich Stany Zjednoczone, cała Unia Europejska oraz 22 innych krajów – w sumie kraje-negocjatorzy tworzą 2/3 globalnego PKB.

Należałoby też przypomnieć, że Stany Zjednoczone doprowadziły do podpisania kontrowersyjnego porozumienia TPP. Teoretycznie każde z tych porozumień (TTIP, TPP i TISA) jest osobną inicjatywą, ale mają one wiele punktów wspólnych. Wszystkie powstają w tajemnicy. We wszystkich porozumieniach uczestniczą Stany Zjednoczone. Dwa porozumienia (TPP i TTIP) mają różnych sygnatariuszy, ale TISA spina ich wszystkich jakby jedną klamrą. Dlatego nie od dziś uważa się, że w rzeczywistości mamy do czynienia z „Trójką Traktatów-T”, czyli z zestawem TTIP-TISA-TPP. Przeciwnicy tej „trójcy” uważają, że jest to jeden element wielkiego planu, który ma podporządkować państwa korporacjom.

W czerwcu ubiegłego roku portal „Wikileaks” opublikował

dokumenty, które zdawały się potwierdzać teorię o Trójcy Traktatów-T. Potem, w maju 2016 roku świat ujrzał kolejny wyciek. Dotyczyły on rozdziału TISA o przedsiębiorstwach państwowych. Dokumenty pokazały, że TISA może zmusić firmy państwowe do działania na podobnych zasadach jak firmy prywatne.

Portal „Wikileaks” opublikował także zaktualizowane wersje wcześniej ujawnionych dokumentów dotyczących m.in. handlu elektronicznego, usług telekomunikacyjnych i usług finansowych. TISA jest dokumentem, który ma kierować państwa w stronę „deregulacji” usług, co można bardzo optymistycznie nazwać „znoszeniem barier handlowych”. Problem w tym, że może to oznaczać wstęp do nieuczciwych praktyk rynkowych, niekorzystnych zmian w prawie pracy i generalnie ograniczenia barier, jakie państwa powinny czasem stawiać firmom.

Wczoraj holenderski Greenpeace opublikował nowe dokumenty (TISA Leaks) oraz analizy dokumentów. Są to m.in.: zasadniczy tekst porozumienia, aneks dotyczący energii, aneks o usługach elektronicznych, aneks o usługach finansowych i jeszcze sporo innych – w sumie 22 dokumenty. Najnowsze dokumenty pochodzą z lipca, najstarsze jeszcze z maja 2012 roku. Strona „Wikileaks” ujawniła wcześniej 5 z tych dokumentów, ale w niektórych przypadkach wersje Greenpeace są zaktualizowane.

Zdaniem Greenpeace analiza tych materiałów wykazała:

- istnienie zapisów „zapadkowych” zapewniających, że kluczowe usługi związane z energią, wodą pitną i edukacją nie będą ponownie nacjonalizowane po ich zliberalizowaniu;
- zapisy ograniczające wprowadzanie regulacji poprzez udział podmiotów rynkowych w tworzeniu nowego prawa;
- ograniczenia w dokonywaniu rozróżnień pomiędzy „brudnymi” paliwami kopalnymi i „czystszyimi” paliwami alternatywnymi, co może utrudniać wycofanie tych pierwszych z rynku;

– rozwiązania, które mogą napędzić handel paliwami kopalnymi zamiast stopniowo go ograniczać.

„Google i Facebook nie powinny ustalać prawa o prywatności, banki nie powinny regulować banków a przemysł paliw kopalnych włączony do polityki ochrony środowiska jest równie sensowny jak włączanie przemysłu tytoniowego w politykę zdrowotną. Niech decyzje będą podejmowane przez ludzi, za pośrednictwem rządów przez nich wybieranych” – mówiła Susan Cohen Jehoram, przedstawicielka Greenpeace.

Greenpeace skupia się na kwestii ochrony środowiska, ale TISA zawiera także zapisy istotne dla usług cyfrowych. Analizę takich elementów opublikowała organizacja European Digital Rights. Jej zdaniem TISA zawiera następujące niepokojące elementy.

– Porozumienie może doprowadzić do rozluźnienia zabezpieczeń prywatności, które z takim mozołem wprowadzane do nowego unijnego prawa. Przykładowo zapisy o przekazywaniu lub przetwarzaniu danych osobowych mogą być pozbawione pewnych ważnych zastrzeżeń (szczegóły na str. 6 analizy EDRi).

– W odniesieniu do neutralności internetu TISA może pozwolić na pewne formy dyskryminacji w dostępie do usług online.

– TISA może ograniczyć dostęp do kodu źródłowego programów (zob. str 12 analizy EDRi).

– Zapisy dotyczące niechcianych wiadomości (spamu) są na tyle niedopracowane, że mogą być niezgodne z unijną dyrektywą o e-prywatności.

„TISA jest doskonałym przykładem nowej generacji porozumień handlowych zagrażających naszemu bezpieczeństwu i prywatności online oraz niedyskryminacyjnemu dostępowi do internetu. Jesteśmy oburzeni tym, że negocjatorzy handlowi ignorują porady od społeczeństwa i zgadzają się na środki, które zagrażają naszym prawom i wolnościom” – mówiła Maryant

Fernández z EDRi.

W Polsce zaczyna się dyskutować o TTIP i CETA, ale umowa TISA wciąż należy do „raczej niedostrzeganych”. Przy tym przerażający jest sam obraz „ofensywy politycznej” powiązanej z tego typu umowami handlowymi. Wszystkie powstają w sekrecie pod czujnym okiem lobbystów i z dala od społeczeństwa. Ludzie już mówili takim umowom stanowcze „nie” i robią to nadal, także poprzez wychodzenie na ulicę. Mimo to politycy wydają się niezrażeni niezadowoleniem społecznym.

Politycy polscy mówią, że zależy im na interesie Polski. W takim razie pierwszym interesem o jaki należałoby zadbać powinno być prawo społeczeństwa polskiego do autentycznego uczestniczenia w tych negocjacjach. Jeśli wszystko trzymane jest w tajemnicy to społeczeństwu pozostają tylko wycieki. Tajemniczość negocjatorów dosłownie autoryzuje te wycieki – skoro nie ma lepszej informacji musimy bazować na tym co jest. Jeśli politycy chcą zaprzeczać wyciekom to muszą zacząć od ujawnienia dokumentów i na tym materiale będzie można pokazać, że jest inaczej.

Mamy szczerą nadzieję, że wyciek Greenpeace doprowadzi także do wypromowania wiedzy o TISA. To porozumienie będzie tym groźniejsze im bardziej będzie niedostrzeżone.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl